

Bridget Jones odpada

Były piegi wymalowane na zielono, niebiesko albo czerwono i blisko 2 tys. litrów soku marchwiowego. Wczoraj młodzi krakowianie świętowali setną rocznicę urodzin Ani

MARIUSZ WIATRAK

••
Dzisiaj mija dokładnie sto lat od momentu, kiedy pierwsze osoby sięgnęły po „Anię z Zielonego Wzgórza”. Od tego czasu została przeczytana w 22 językach przez blisko sto milionów osób na całym świecie. Z tej okazji wczoraj o godz. 11 w parku Jordana Wydawnictwo Literackie (polski wydawca książek Lucy Maud Montgomery) zorganizowało piknik dla najmłodszych. Były konkursy, śpiewy, koncerty i Pan Yapa na scenie, który darł się wniebogłosy: - Tak się bawi, tak się bawi!!! A dzieciaki odpowiadały: - Aniaaaaaa!

Jak na okrągłą rocznicę przystało, nie zabrakło specjalnych gości. Sokiem marchwiowym toast z dzieciakami wznosił rodak rudowłosej solenizantki David Preston, ambasador Kanady w Polsce. Padł rekord? I to jaki: w tym samym czasie w Szczecinie i Elblągu wypito 1560 butelek, ale to młodzi krakowianie przepili swoich rówieśników z Pomorza - bagatela - 3660 półlitrowymi butelkami soku marchwiowego. Teraz wyniki zostaną zebrane ze wszystkich miast Polski i trafią najpierw do kapituły zatwierdzającej rekordy Guinnessa, a później do muzeum Lucy Maud Montgomery w Kanadzie.

Tymczasem Pan Yapa podchwytliwie pytał najmłodszych: - Czym poczęstowała Ania Diane i co sprawiło, że Diana poczuła się niedobrze po podwieczorku u Ani? Nie wiecie? Dzie-

MICHAŁ LEPECKI



Toast za zdrowie Ani

ciaki wiedziały: winem. Karol wygrał iPod.

Nie zabrakło też konkursów literackich. Aktorzy ze sceny odczytali życzenia nadesłane przez najmłodszych. Weronika Prus (lat 12) tak napisała: „Droga Aniu, mija już 100 lat, odkąd zawitałaś w wielu domach na całym świecie. Książki o tobie czytała moja babcia, mama i ja. Liczę, że moja córka też ją przeczyta, bowiem kto sięgnie po »Anię z Zielonego Wzgórza«, ten już nigdy nie jest taki sam. Życzę ci, żebyś przez następne 100, 200 i wiele więcej lat nie schodziła z listy lektur szkolnych i aby nie udało się ciębie z niej wyrzucić żadnemu ministrowi oświaty”.

Nie myślcie sobie jednak, że „Anię z Zielonego Wzgórza” czytają same dziewczynki. Szymon Sychta zdradził w swoim liście, że wielu chłopców, choć się nie przyznaje, też chętnie pozna-

by jej przygody. Szymon obiecał, że gdy tylko będzie sławnym piłkarzem, specjalnie dla solenizantki strzeli gola.

- Ja przeczytałem „Anię z Zielonego Wzgórza” - zastrzega Maciek, czwartoklasista ze Szkoły Podstawowej nr 56. - I ciekawa była!

Co mu się w niej podobało? Maciek odpowiada: to, że Ania miała taką ambitną wyobraźnię, to, że miała ambitne plany i to... że dobrze się uczyła.

- Bo Ania jest bardzo nowoczesna i cały czas nas porusza - komentuje Iwona Haberny z Wydawnictwa Literackiego. - Jest odważna, nowoczesna, inteligentna, nie daje sobie w kaszę dmuchać, ale jest równocześnie marzycielką: chce się podobać kolegom, chce mieć ładne kasztanowe włosy i ładne sukienki, a przy tym co chwilę jej się coś fajnego przydarza. Bridget Jones przy niej odpada. ●